

STRESZCZENIE (POL):

Niniejszy projekt badawczy polega na ocenie tego, jak pewne instytucje oceniane przez libertarian jako sprawiedliwe radziłyby sobie ekonomicznie w ładzie bezpieczeństwa. Zastanawiamy się, czy rzeczzone instytucje okazałyby się stabilne na wolnym rynku albo czy byłyby, innymi słowy, ekonomicznie efektywne. Instytucje, które poddamy ekonomicznie analizie traktujemy jako sprawiedliwe z punktu widzenia najnowszych badań nad libertariańską teorią sprawiedliwości.

Na początek zakładamy legalność wymian zachodzących wskutek szantażu. Naszą hipotezą jest to, że gdyby szantaż stał się działaniem prawnie dozwolonym, dochodziłoby do optymalnej dystrybucji konkretnych informacji. Następnie skupiamy się na libertariańskim nieuznaniu instytucji własności intelektualnej. Argumentujemy, że w przypadku braku teź instytucji aktorzy ekonomiczni mieliby przy wszystkim innym równym osłabiony bodziec do tworzenia dóbr niematerialnych (e.g. wynalazków, literatury czy teź muzyki). Skoro, jak się często zakłada, własność prywatna do dóbr materialnych stymuluje przedsiębiorczość, to dlaczego to samo rozumowanie nie miałyby się stosować do dóbr niematerialnych? Po trzecie, przyglądamy się libertariańskiemu uznaniu jedynie zobowiązań negatywnych (abstrahując od zobowiązań pozytywnych wynikłych wskutek zawartych umów). Interesującą konsekwencją braku pozytywnych zobowiązań jest to, że sprzedawca nie jest zobowiązany ujawnić kupującemu, jaki jest stan faktyczny przedmiotu sprzedaży. Przy braku obowiązku ujawnienia stanu przedmiotu sprzedaży całe ryzyko spada na kupującego. Ponadto, gdyby tego typu dystrybucja ryzyka była uprawomocniona, wtedy obecni kupujący zaczęliby, przy wszystkim innym równym, stronić od zakupów, co oznaczałoby, że nie doszłoby do wielu potencjalnie obopólnie korzystnych wymian. Dlatego teź twierdzimy, że społeczny dobrobyt wzrósłby, gdyby na sprzedających spoczywał ciężar ujawnienia faktycznego stanu sprzedawanego produktu. Albo, innymi słowy, kupujący nie powinien się strzec, kupując przedmiot oferowany przez sprzedawcę. Po czwarte, utrzymujemy, że libertariańskie rozumienie uprawnień jako silnie absolutnych może prowadzić do ekonomicznej nieefektywności. Dla przykładu, twierdzimy, że czasami byłoby ekonomicznie lepiej, gdyby osoba mająca prawo własności do pewnego zasobu nie miała pełnej kontroli nad tymże. Mówiąc bardziej precyzyjnie, czasami byłoby ekonomicznie wydajniej, gdyby to inna osoba niż właściciel decydowała o użyciu danego zasobu i jednocześnie płaciła odszkodowanie właścicielowi za jakiegokolwiek wynikłe krzywdy. Ażeby zilustrować nasze przekonanie, odwołujemy się do problemu zanieczyszczenia powietrza.

Poza tym, nasz projekt badawczy czyni użytek z uznanej metody oszacowywania relatywnych zalet jednego instytucji w stosunku do drugiej, coś, na czym polega ekonomiczna analiza prawa. Metoda ta opiera się na wyważeniu korzyści uzyskiwanych przez pewną grupę osób oraz strat poniesionych przez inną grupę. Projekt nasz ma pionierski charakter w tym sensie, że próby argumentowania za efektywnością wolnego rynku podejmowane przez libertarian nieprawomocnie zakładały już to, czego dopiero miały dowieść. Jest to jednocześnie argument za tym, żeby uzupełnić właśnie tę lukę badawczą. Libertariańska koncepcja efektywności ekonomicznej bowiem już zakłada libertariańską ideę sprawiedliwości. W naszym projekcie oferujemy taką koncepcję efektywności, która wolna jest od wszelkich rozważań związanych ze sprawiedliwością. To z kolei pozwala nam traktować kwestię relacji między libertariańskimi instytucjami a ich ekonomiczną efektywnością jako kwestię otwartą. Na skutek przeprowadzonych badań spodziewamy się ustalić, czy i w jakim zakresie postulowany przez libertarian ład utrzymałby się na wolnym rynku. Czy teź, innymi słowy: które instytucje libertariańskie okazałyby się ekonomicznie efektywne, a które nie.